

# Kwiaty z Bożego Ogrodu

Bezpłatny dodatek — wychodzi raz w tygodniu

Redaktor: Bonifacy Chmielewski.

Nr. 5.

Chojnice, dnia 24. VIII. 30.

Rok I.

## Ewangelja

W on czas: Opuściwszy Jezus krainę Tyru, drogą na Sydon udał się nad morze Galilejskie przez krainę Dekapolu. Wtem przyprowadzają Mu głuchego niemowę i proszą Go, by włożył nań rękę. Wziął go tedy na bok od tłumy, włożył swe palce do jego uszu, a śliną swą dotknął się języka jego, i spojrzawszy w niebo, westchnął i rzekł doń „Effetha“ to jest: Otwórz się. I otworzyły się nie zwłocznie uszy jego, rozwiązały się też więzy języka jego i mówili należycie. — I polecił im, by nikomu nie mówili. — Ale im więcej im nakazywał, tem oni więcej jeszcze rozgłaszali; i niezmiernie dziwili się mówiąc: Wszystko dobrze czyni: głuchym przywraca słuch a niemym mowę.

## Nauka

Pomiędzy kalekami któż jest nieszczęśliwszym od głuchoniemego? Nie słyszeć nigdy dźwięków ojczyściej mowy, ani śpiewu ptasząt, ani szumu borów i nigdy nie wymówić najśłodszego imienia Jezusa i Marji za życia być pograżonym niejako w ciszy grobowej, oto los głuchoniemego.

To też na wieść o tem, że cudotwórca z Nazaretu Jezus Chrystus zawitał w krainę Dekapolu przyprowadzają Zbawicielowi takiego nieszczęśliwego i proszą Go, by włożył nań rękę. Ludzie ci wierzą niezłomnie, że nie zapomocą lekarstwa, lecz boską mocą Pan Jezus przywróci mu słuch i mowę.

Czemu bierze go Chrystus na bok? Z pewnością ażeby wszyscy lepiej mogli widzieć, co nastąpi i żeby wszyscy przekonali, iż przywrócenie mowy i słuchu odbędzie się tylko mocą nadprzyrodzoną bo czynności, które następnie spełnia, rzecz oczywista, miały tylko na zewnątrz uwydatnić to co moc boska działała wewnątrz. I tak Zbawiciel wkłada palce do uszu jego, ażeby okazać, że teraz usunie przeszkodę, która głosowi tamowała wstęp do ucha głuchego; potem dotyka śliną języka jego, aby zaznaczyć, że ten język zmartwiał, jako by uschły, za chwilę nabierze życia sprawności.

Zanim wypowie słowo uzdrowienia wzdycha spojrzawszy w niebo ubolewając nad mnogimi nieszczęściami, które na ludzi sprowadził grzech. Dopiero wtedy cudownie przywraca mowę i słuch gdy rozkazuje zamkniętym niejako narządowi otworzyć się: „Effetha“ — otwórz się! Natychmiast rozwiązały się więzy języka jego i mówili należycie. I polecił im, by nikomu nie mówili, bo nie pragnął rozgłosu, ale przyszedł leczyć duszę ludzką — nie choroby cielesne.

Ewangelja dzisiejsza wyjaśnia, dlaczego Kościół przy udzielaniu sakramentów św oraz przy mszy św zachowuje pewne obrządki. Naśladuje on boskiego Założyciela, który to co wewnątrz

działo się w organizmie głuchoniemego, chciał wyrazić na zewnątrz. Podobnie i Kościół, to co sprawiają sakramenta św w duszy człowieka nie widzialnej, pragnie uwydatnić widzialnie przez tę czynność, które nazywamy ceremonjami. Ponieważ dziecko niechrzczone podobne jest duchem do głuchoniemego, wykonywa się przy chrzcie te same niemal ceremonje, które spełnił Pan Jezus przy uzdrowieniu głuchoniemego. Dopóki człowiek jest w grzechu pierworodnym, głuchy jest na głos prawdy objawionej, nie może pojąć nadprzyrodzonych prawd wiary św i zarazem jest nie mym czyli nie może wystąpić swej niedoli grzechowej. Tylko Bóg może go uzdrowić. Dzieje się to w sakramencie chrztu św. Tam kapłan dotyka palcem, zwilżonym śliną, uszu dziecka i mówi „Effetha“ — na język jego kładzie odrobinę soli. Ceremonje takie mają głębokie znaczenie trzeba tylko zadać sobie nieco trudu żeby je poznać i zrozumieć. Tylko umysły płytkie mogą sobie ceremonje kościelne lekceważyć. Przeciwnie zdarzyło się już nieraz że innowiercy, sprzykrzywszy sobie suche i pozbawione wszelkich podniosłych obrzędów nabożeństwa niekatolickie, powrócili do wiary ojców gdy poznali tak różnorodne, piękne przemawiające do rozumu i serca ceremonje Kościoła katolickiego.

## Pienia niedzielne

„Effetha“! Otwórz chętnie swoje uszy  
Na słowo Boże, — pokarm dla swej duszy!  
Otwórz swe serce na mieszkanie Bogu!  
Może już stoisz na wieczności progu,  
Może, choć młodyś, już się zgon twój zbliża?  
Niech się lot skrzydeł twoich nie obniża,  
Lecz niech do Nieba drogi prostej szuka.  
Niech skrzydeł Wiary żaden grzech nie zbruka  
Pokus ponętnych ucho niech nie słucha.  
Do walki z światem siłę swą czerp z Ducha.

B. Chmielewski.

## List pasterski z okazji rocznicy Cudu nad Wisłą

Biskup siedlecki ks. Przeździecki ogłosił z okazji dziesięciolecia „Cudu nad Wisłą“, list pasterski, z którego przytaczamy niektóre ustępy.

Gdym dnia 19 czerwca w uroczystość Bożego Ciała niósł po ulicach miasta Siedlec Najświętszy Sakrament i patrzyłem na Chrystusa Pana. obecnego pod postacią chleba, mówiłem Mu: Gdyby prawie przed dziesięciu laty w dzień Wniebowzięcia Matki Twojej, Zbawicielu, nie stał się Cud nad Wisłą, gdyby najazd na ziemie nasze bolszewików nie załamał się, nie niósłbym Cię dzisiaj w uroczystej procesji w tem mieście. I jak Polska

długa i szeroka nie byłoby tych świętych procesyj Kościoły nasze byłyby jedne poburzone, inne pozamykane, albo na domy zabaw przemienione. Krzyże na cmentarzach i przy drogach byłyby poniszczone, zbeszczeszczone. Duchowieństwo byłoby rozpedzane, uwięzione, częściowo pomordowane. Wyznający Imię Twoje byłiby prześladowani. Zamiast uroczych procesyj z Najśw. Sakramentem urządzano by po miastach i wsiach naszych pochody, bluźniące Bogu, pochody bezbożników. W szkołach wyśmiewano by się z wiary w Boga, z nauki Twojej, Chryste. Dzieci przyzwyczajano by do bezwstydu, do pogardy rodziców, do szpiegowania ich do wypierania się ojca i matki. Rolnikowi — i temu, co ma więcej, i temu co posiada mniej — odebrano by jego własność. Zrozpaczonego rolnika zabijałby inwentarz żywy, niszczył inwentarz martwy. I oszalały z trwogi uciekałby z chaty. Robotnik byłby przepracowany, skazany na niedostateczne odżywianie się. Dzieci głodne włóczyłyby się tysiącami po wsiach i miastach. Liczba domów mieszkalnych zmniejszyłaby się ustawnie, lecz za to rozstąpiłaby liczba więzień, przez pełnionych ludźmi wszystkich stanów i zawodów: starcami, ojcami, matkami i młodzieżą.

Boże Najlepszy. zmiłowałeś się nad nami. Ta straszliwa zmora poszła precz z Piersi Polski. To straszliwe piekło nie stało się naszym udziałem. Cześć, chwała, dziękczynienie niech Ci będą zawsze za tę łaskę, o Boże! W dzień Wniebowzięcia Matki Twojej, Chryste Panie, zesł. nam ratunek Ona, Królowa niebios i Królowa Polski, prosiła Cię o zmiłowanie nad nami. Chryste Jezu, po Bogu my Najświętszą Pannę najbardziej miłujemy.

W dniu Wniebowzięcia Najśw. Marji Panny śpiewać będziemy po skończonej sumie hymn dziękczynienia: Ciebie, Boga, chwalamy, dziękując za Cud nad Wisłą przed dziesięciu laty spełniony. Lecz zanim to uczynimy, klękniemy wszyscy razem i za spokój dusz bohaterów naszych którzy w obronie Ojczyzny życie oddali, odmówmy: Zdrowaś Marja.,,

Boże Miłosierny, daj obrońcom naszym światłość wiekiustą. daj im radość oglądania z niebios wolnej, szczęśliwej w spokoju i zgodzie żyjącej Ojczyzny naszej.

Jeszcze o jedno błagamy Cię, Boże Wszechmogący, Spraw, Panie abyśmy jak najprędzej hymn dziękczynienia śpiewali, dziękując Bogu, żeśmy się waśni, sporów, kłótni, wyzbyli że u nas jedność panuje.

Najmilsi, jeżeli tego hymnu na podziękę za zgodę, pokój, za osiągniętą jedność nie zaśpiewamy i to jaknajprędzej, to może, co nie daj Boże odmawiać będziemy psalmy pokutne w płaczu i narzekaniu nad utraconą wolnością i niepodległością.

Matko Boga i Matko Nasza, Królowo niebios, Królowo nasza, zebraliśmy się w świątyniach, aby uczcić tę wielką chwilę, gdy Syn Twój Najmilszy brał Cię do nieba i sadzał na tronie niebieskim, i aby podziękować Ci za łaskę którąś nam wyprosiła przed dziesięciu laty. My Ciebie miłujemy całym sercem, Uproś nam, błagamy, łaski: abyśmy codziennie w życiu prywatnym i publicznym postępowali według nauki Syna Twego, abyśmy nie słuchali mów i nie czytali pism ludzi, głoszących hasło bezbożności, niezgody, abyśmy postępowali zawsze rozumnie za radą ludzi uczciwych abyśmy zgodni, zjednoczeni w pokoju pracowali dla dobra powszechnego i osobistego — abyśmy, o Matko, o Królowo szanowali, cenili, strzegli nie-

podległość naszą i nigdy już w uciskach niewoli nie jęczeli.

(Jakże brzmią te wzniosłe słowa, dające wyraz uczuciom, najświętszym i przekonaniom narodu polskiego w zestawieniu z ohydny bluznierczym komunikatem urzędowej AgencjiTelgr.)

## Kocham Cię Jezu...

Kocham Cię Jezu! Ach tu na ziemi  
Wśród wszystkich życia naszego dróg  
Same złudzenia, a ponad niemi  
Tyś jeden Prawda. Pan mój i Bóg!

Kocham Cię Jezu! Niechaj pokłękna  
Boś dla nas tyle wycierpiał ran,  
Boś tak nas biednych ukochał za nic.  
Boś jeden Dobro, Bóg mój i Pan!

Kocham Cię Jezu! Niechaj pokłękna  
Wszystkie stworzenia u Twoich nóg.  
O ty piękniejszy nad wszelkie Piękno,  
Ty wszystko moje! Pan mój i Bóg!

## Błogosławieństwo kościoła

(Sakramentalja.)

Wszystkie dni w życiu chrześcijanina tak po wszednie jak i świąteczne są i powinny być uświęcone i otoczone opieką Kościoła. Bo życie chrześcijanina w Jezusie Chrystusie tworzy nadprzyrodzoną całość. To też wieczne dobra, które daje nam msza św. i Sakramenta jako zadatek większych dóbr niebieskich nie mogą być narażone na zmniejszenie i zniszczenie przez zetknięcie się z dobrami doczesnymi podczas pracy dnia powszedniego lub rozrywek niedzielnych i świątecznych. Dlatego też Kościół wychodzi poza dom Boży, zstępuje od ołtarza i idzie pomiędzy bawiących się lub smucących swych członków i błogosławi oraz poświęca wszystko ziemskie, z czemkolwiek się oni stykają. Przez to błogosławieństwo i poświęcenie zapobiega on ażeby naturalne otoczenie człowieka w życiu codziennym nie przyniosło uszczerbku jego związkowi z Bogiem, lecz żeby wszystko stawało się dlań środkiem otrzymania i pomnażania łaski i zacieśniało zjednoczenie chrześcijanina z Chrystusem.

Do tego celu posługuje się Kościół słowami i czynnościami zewnętrznymi, ustanowionymi przez siebie, które z powodu swego podobieństwa do Sakramentów nazywają się sakramentaljami. Są to jakby uzupełnienia Sakramentów i ich dalsza rozbudowa.

Sakramentalja różnią się od Sakramentów pod dwoma względami: 1) sakramentalja ustanowie zasług raz złożonych przez Chrystusa, byleby wił Kościół, Sakramenta św zaś Chrystus. 2) Sakramenta dają łaskę same przez się na podstawie przyjmującej nie stawiając przeszkody, sakramentalja natomiast wyjednywiają błogosławieństwo Boże na podstawie modlitw i zasług Kościoła. Skuteczność ich także zależy od usposobienia przyjmujących.

Następnie sakramentalja albo przygotowują nas do uczestniczenia w Najśw. Ofierze i przyjmowania Sakramentów albo też utrzymują w nas owoce tych świętych tajemnic, gdy zdala od świa

tyni oddajemy się codziennym zajęciom naszego stanu.

Sakramentalja dziela się na dwie główne grupy 1) egzorcyzmy, 2) błogosławieństwa lub poświęcenia. Egzorcyzmy są to czynności święte, które oddalają od ludzi i od rzeczy wpływ złego ducha, błogosławieństwa zaś wyjednywują ludziom pewne dobra duchowe, lub cielesne albo też czynią pewne rzeczy zdolnymi, by mogły wiernym, którzy ich używają, służyć dla dobra duszy lub ciała, wreszcie błogosławieństwa poświęcają osoby lub rzeczy na specjalną służbę Bożą.

Tak na przykład osobami poświęconymi na specjalną służbę Bożą są kapłani i zakonnicy. Kapłani bowiem przez przyjęcie Sakramentu kapłaństwa stają się zdolnymi do sprawowania wszystkich Sakramentów świętych i sakramentaljów. Podobnie pewne miejsca i budynki przez specjalne poświęcenie zostają wyłączone od użytku świeckiego a zostają przeznaczone wyłącznie do kultu Bożego: miejscami takimi są cmentarze katolickie, a budynkami nasze świątynie i kaplice.

#### **Polacy u stygmatyczek w Konnersreuth.**

W ów piątek, kiedy do Konnersreuth przybyła Teresa Neumann, przybyli ks Arcybiskup Teodorowicz, ks. Biskup Lissowski, księża prałaci Bączek i Kaczyński, dyrektor K A P-ej oraz profesor Uniwersytetu Poznańskiego i znany chirurg pan Jurasz.

Konnersreuth jest typową bawarską wsią kościelną, położoną w pobliżu granicy czeskosłowackiej, w odległości 60 km od Marjenbadu. Teresa Neumann mieszka tam wspólnie ze swymi rodzicami, liczy obecnie 32 lata. Od dzieciństwa odznaczała się wielką pobożnością spędzając długie chwile na modlitwie i rozmyślaniu nad Męką Pańską. Co piątek przed Teresą Neumann przesuwają się obrazy Męki Chrystusa Pana, widzi pochod na Kalwarię, cierpiącego i umierającego na krzyżu Zbawiciela i widzi tłumy słyszy głosy Kaźdy epizod z Męki Pańskiej, każde uderzenie kaźde cierpienie zadawane Jezusowi, Teresa Neumann odczuwa boleśnie.

W ów piątek, kiedy do Konnersreuth przybyła wycieczka polska, Teresa Neumann znajdowała się również w stanie ekstazy. Po bladej twarzy z oczu spływała smuga krwi rany były otwarte krwawe plamy, jak gdyby od przybicia gwoździ na głowie i w boku. Na dłoniach widoczne były krwawe plamy jak gdyby od przebicia gwoździ. Leżała w łóżku z zamkniętymi oczyma, nerwowo poruszając palcami od czasu do czasu rozkładając i krzyżując ręce

W przerwach pomiędzy jedną a drugą ekstazą Teresa Neumann odpowiada na zadawane jej pytania przyczem w odpowiedziach jej zaznacza się dar jasnowidzenia. Jasnowidzeniu tylko można przypisać odpowiedzi jej, dawane Ks Arcybiskupowi Teodorowiczowi i Ks Biskupowi Lissowskiemu Teresa Neumann niezmiernie trafnie poznaje i określa osoby, ją odwiedzające

Stolica Apostolska i Kurja biskupia w sprawie stygmatów i ekstaz Teresy Neumann dotychczas nie orzekły. Na odwiedzenie Teresy Neumann trzeba mieć specjalne zezwolenie na piśmie biskupa z Regensburga inaczej rodzice do niej nie dopuszczają

#### **Pamiętniki byłego sekretarza stanu stolicy apostolskiej kardynała Gaspari'ego**

Agencja „Italia d'Oggi“ donosi że były sekretarz stanu Stolicy św kardynał Gasparri pisze pa

miećniki których objętość będzie wynosiła więcej niż jeden gruby tom Twórcza traktatu laterańskiego ma jakoby zobowiązać swych spadkobierców, by ogłosili pamiętniki dopiero wówczas gdy wszystkie wspomniane w nich osoby zejść z tego świata. Zatem owo, bez wątpienia niezwykle interesujące dzieło byłoby opublikowane dopiero za jakieś 25 lat

#### **Pierwsi misjonarze wschodni.**

W bieżącym tygodniu czci Kościół pamięć 2 wielkich kaznodziejów i gorących czcicieli Najśw. Marj Panny — świętego Jacka i świętego Bernarda opata z Clairvaux. Dwaj zakonnicy — jeden Polak, drugi Francuz — wyciężony wzrok ślą ku wschodowi Europy i myślą o nawracaniu Rusi. Ponieważ sprawa nawracania Rusi jeszcze i dziś jest aktualną pod nazwą misji wschodniej, poświęcimy parę słów początkom tego wielkiego dzieła, którego urzeczywistnienie zdaje się nie być już dalekiem.

Święty Bernard syn rycerza odziedziczył po ojcu nie tylko wprawę rycerską ale i rozum wytrawnego polityka. Żył w czasach walk krzyżowych o grób Chrystusa i był jednym z głównych twórców wypraw krzyżowych. Ale miał on i inne zamiary — zamyślał wysłać zakonników — cystersów na misje na Ruś Kijowską. Ruś była wprawdzie chrześcijańską ale obrządek miała inny. Polacy zaś pragnęli widzieć braci Rusinów w jednym rzym. kat kościele: Stąd też na wieść o gotowości podjęcia dzieła misji przez św Bernarda zwracają się Polacy doń z prośbą by przybył jaknajprędzej. W jednym z takich listów piszą Mateusz, biskup krakowski i Piotr dostojnik państwowy: „Racz nawiedzić swoją obecnością lodowatą kraję, aby ludzie przez światłą Waszą a głęboką naukę złagodnieli. Nie my sami tylko pożądamy przybycia opata z Jasnej Doliny (tłoma czenie nazwy Clairvaux to jest klasztoru, w którym przebywał św. Bernard) ale wszyscy jak jeden mąż tego pragną“. Niestety założyciel cystersów nie mógł urzeczywistnić swych zamiarów, bo praca nad podtrzymaniem ducha krzyżowca i troska o los Ziemi Świętej wyczerpały jego siły, umarł w roku 1153

Ale myśl o misji wschodniej przechowała się w sercach polskich. Minęło od wystania tego listu lat 80. Pojawia się w Polsce uczeń św Dominika, Jacek Odrowąż, i udaje się na daleką pracę apostolską do Kijowa. Misja wschodnia została wznowiona, ale tym razem nie w słowie, lecz w czynie. Pierwsi misjonarze napotykalą na trudności niesłychane. Książęta rascy, duchowni rascy czują że wymyka im się z rąk rząd dusz, a zatem trzeba wypędzić z kraju znienawidzonych łacinników. Uchodźcą więc muszą Dominikanie z Kijowa misja cofa się w stronę Rusi Czerwonej, tam gdzie dziś leżą województwa tarnopolskie i lwowskie. I wtedy cysters zostaje biskupem ruskim. Ale znowu nowa zaporą na drodze misyjnej — nawałnica tatarska wstrzymuje pochód misyjny na Wschodzie. Mimo to udaje się później dominikanom przedrzeć na południe Rusi i Krym, gdzie pracują przez lat dziesiątki. Potem na czas jakiś praca ta ustaje.

Dziś misja wschodnia po tylu wiekach odzywa się na nowo. I kiedy oba wspom. zakony dominikanów i cystersów w Polsce podupadły lub osłabły, tworzą się nowe zastępy misyjne, aby osiągnąć unję lub przejście na obrządek łaciński ludu ruskiego. Do pracy tej stają takie placówki

W  
piscie  
pana  
nych.  
miast  
jako  
czas  
Inne  
sowa  
głosn  
wydó  
D  
Wobe  
nych  
Miejs  
strati  
wzaję  
roboc  
dając  
nych  
Przew  
starc  
Poirz  
P  
które  
nume  
chwa  
frekw  
Zakła  
nie t  
Miejs  
dziec  
kiem  
urząd  
jar  
strze  
brała  
no ze  
fuji  
D  
stant  
z Za  
D  
Głow  
ski z  
dane

jak Jezuici w Albertynie, misjonarze granic wschodnich w Dubnie na Wołyniu a całemu dzieło przewodzi Instytut Misyjny w Lublinie kształcąc specjalnie w tym kierunku przyszłych apostołów Wschodu Wysilki te jednak pozostaną nikłe. jeśli do tego nie przyczyni się polska ludność kresowa bo powiedział ktoś, że lepszą obroną wiary od ksiązek są czyny, czyli życie samych katolików. Ale nietylko kresowcy wchodzą w rachubę — na każdym katoliku spoczywa chlubny obowiązek poparcia dzieła misyjnego w razie potrzeby i według możliwości.

### Coś niecoś o naszym śpiewie kościelnym.

W obecnych czasach, gdy dużo czasu i pracy poświęca się sprawie ujednostajnienia i ulepszenia śpiewu kościelnego, często o uszy nasze odbijają się słowa „motu proprio“ Dla fachowca słowa te posiadają treść brzemienne, dla człowieka zaś mniej stykającego się z muzyką i śpiewem kościelnym nie przedstawiają niczego jak pusty frazes W krótkich słowach postaramy się tedy określić co to jest „Motu Proprio“.

Integralna nierozdzielna częścią naszych nabożeństw a szczególnie Ofiary św. jest śpiew i muzyka. Śpiew kościelny początkowo jednogłosowy z biegiem czasu począł się rozwijać w dwu i więcej głosowy Skutkiem różnych wpływów szpecono tak śpiew jak i akompanjament muzyczny różnemi mniej lub więcej nieodpowiedniami dośkaki niemającymi nic wspólnego z powagą i nastrojem uroczystych funkcji liturgicznych Doszło nawet do tego, że do muzyki kościelnej wprowadzono pierwiastki czysto świeckie a im hałaśliwsza była orkiestra, tem milej posługiwało się nią. To jedna strona medalu. Drugie zło polegało w tem, że miejscami śpiew liturgiczny zaniedbano jeśli nie zupełnie to traktowano go bardzo po macoszemu Chcąc tedy zaradzić jednemu i drugiemu wydał papież Pius 10-ty w listopadzie 1908 roku rozporządzenie, zawierające przepisy normujące sprawę śpiewu i muzyki kościeln.

Orędzie to zwane „Motu Proprio“ od słów początkowych miało położyć tamę szerzeniu się mniej pięknych i pozbawionych głębszych wartości liturgicznych melodyj kościelnych. W istocie, nieraz piękna i wspaniała świątynia a rozbrzmiewa w niej śpiew, który — jak mówi Ojciec św — „wprost obraża powagę i świętość obrządków i niezgadza się z świętością Majestatu Bożego Muzyka kościelna czytamy dalej w „Motu proprio“ jako część istotna uroczystej liturgji (służby Bożej) powinna być 1) święta 2) prawdziwą sztuką 3) winna zarazem być powszechną.

Trzy te własności posiada w najwyższym stopniu śpiew gregorjański, jednogłosowe melodie ułożone dzięki staraniom pap. Grzegorza, który wskutek tego jest właś. śpiew. Kościoła. Przepis o śpiewie gregorjańskim dotyczy nabożeństwa uroczystego, jak np sumy nie zaś zwykłych mszy, bo wykonanie jego przedstawia dość dużo trudności Dlatego też jasną jest rzeczą że tam, gdzie chorału gregorjańskiego dla braku odpowiednich śpiewaków wykonać nie można, większy skutek odniesie polska pieśń kościelna, oczyszczoną jednakże już z wszelkich wykrzywień i szpetnych dodatków wokalnych. Na to byśmy je śpiewali poprawnie zasługują nasze polskie pieśni tradycją wieków świętością treści i pięknem melodji wziętej żywcem z ducha śpiewu gregorjańskiego (porównaj dla przykładu suplikacje z Prefacją.

Motu Proprio oczywiście zezwala także na śpiew wielogłosowy (polifonja) byleby był zgodny z duchem śpiewu liturgicznego. Wzorem takich kompozycji wielogłosowych są kompozycje szkoły Palestryniego dyr. chóru papieskiego. Zezwala Motu Proprio także na użycie akompanjamentu orkiestry, wykluczając jednakże instrumenty hałaśliwe, jak bęben, talerze mosiężne itp.

Na to by w kościołach naszych zabrzmiał cudny śpiew gregorjański, potrzeba odpowiedniego chóru. Troska o dobrych śpiewaków leży w ręku organisty, który poznaje muzykę kościelną nie u pierwszego lepszego grajka, jak to dawniej bywało, ale w specjalnych szkołach organistowskich powstałych właśnie na podstawie „Motu Proprio“ Szkoła organistowska dla naszej diecezji znajduje się w Pelplinie. Wielką pomocą w utworzeniu chóru kościelnego tam, gdzie dotąd niema, mogą być rodzice. Zadaniem ich zachęcić młodzież obdarzoną dobrym głosem do wstępowania do chórów kościelnych. Chóry takie są bezsprzecznie najpiękniejszą placówką kulturalno oświatową w parafjach, bo służą kościołowi danemu i roznoszą po domach i rodzinach pieśń Bożą, która dziś gdy do wiosek naszych wciska się piosnka zła, więcej jest potrzebna, niż kiedykolwiek.

W Polsce od czasu odzyskania wolności dość dużo zrobiło się już na polu wskrzeszenia prawdziwego śpiewu i czystej muzyki kościelnej. „Motu Proprio“ nie schodzi z programu zjazdów duchowieństwa i organistów i zaprzęta umysły co najlepszych muzyków religijnych. Ale tego jeszcze zamało. Trzeba, żeby chorał gregorjański nie brzmiał tylko pod sklepieniami katedr, ale przedostał się też do kościołów, rozsianych po całej Polsce. W państwach zachodnich już sobie przyswojono śpiew gregorjański — u nas dopiero do tego ma dojść. A że dojdzie wnet, o tem świadczy lud nasz, który w wielkiem poszanowaniu ma śpiew gregorjański, chętnie i z korzyścią dla duszy wstuchuje się w proste, i potężne tony Gloria in excelsis Deo, Prejacji, Ite missa est itp. Czuli by się zaś lud ten w swych uczuciach religijnych jeszcze bardziej podniesionym, gdyby także z chóru płynął od czasu do czasu poprawny śpiew gregorjański w miejsce „kompozycji“ tworzonych przez domorosłych „muzyków“ jakie się w niejednym kościele rozpanoszyły.

### Pomnik św. Joanny d'Arc w Anglii.

W związku z uroczystościami 500 rocznicy męczeńskiej śmierci św. Joanny d'Arc, które odbędą się w maju 1931 roku w Rouen, w Anglii utworzył się pod przewodnictwem kardynała Bourne'a komitet, mający zająć się wzniesieniem pomnika ku czci bohaterki francuskiej.

### Stary instrument.

W klasztorze serbskim we wsi Ruma odnalazł Opat przy sprzątanu strychu cenne skrzypce z 1603 roku. roboty rzymskiego mistrza D Lentano. Opat otrzymał już od Amerykanów propozycję sprzedaży skrzypiec za 75.000 dinarów, żąda on jednak za nie 120.000.

Drukiem drukarni „Dziennika Pomorskiego“  
Wl. J. Schreiber, Chojnice